

waima, Labirynt

Już nie taki spięty, już wyluzowany
Kiedyś te występki, teraz za te występy zarabiam hajs
Moja głowa stal, bro, patrzę tylko w dal, bro
Zdzieram dla nich gardło, teraz to nie muszę nic pomiędzy wybierać
To nie takie proste jest, blokuje im dostęp, yeah
No bo te emocje są fejk jak chuj, a ja bardzo cenię swój czas
Nie chcę tych rozterek, bo ryją mi beret
Robię zawijkę i puszczam z dymem ten syf, co by kopał nas
Ich odbicia kłamią prosto w twarz
Minie trochę czasu zanim w końcu to ogarną
Mierzą czas mi tak jak audemars
Moje marzenia stale rosną tak jak moje saldo

Nie myślę o barierach, dziś myślę o rodzinie
Dziś myślę o diamentach, chcę nosić je na szyi
Serca złamane w pół, jakoś je połączymy
Znajdziemy w końcu kurs i skończy się labirynt
Nie myślę o barierach, dziś myślę o rodzinie
Dziś myślę o diamentach, chcę nosić je na szyi
Serca złamane w pół, jakoś je połączymy
Znajdziemy w końcu kurs i skończy się labirynt

Culores, latina, trzęsie jak nawijam
Cuandores, latina, ja na to pytanie nie odpowiem jej
Młodzieniec hajs zwija, jarana maria
Tego nie ma tu żaden amigo bo ziomaleo lata ufo, a nie jeździ Fiat
Mój skład jara kilogram, mój skład wie jak trafiać w cel
Miałem nie wychodzić z chaty ale wyjście jest tylko jedno
Mój skład jara kilogram, mój skład wie jak trafiać w cel
Gubię te ścieżki, gubię te plany no i właśnie w tym widzę życia piękno

Nie myślę o barierach, dziś myślę o rodzinie
Dziś myślę o diamentach, chcę nosić je na szyi
Serca złamane w pół, jakoś je połączymy
Znajdziemy w końcu kurs i skończy się labirynt
Nie myślę o barierach, dziś myślę o rodzinie
Dziś myślę o diamentach, chcę nosić je na szyi
Serca złamane w pół, jakoś je połączymy
Znajdziemy w końcu kurs i skończy się labirynt